№ 87 Białystok 28 Kwietnia 1923. Sobota CENA 500 Mk, Rok I

[illegible]

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1 telefon 63.

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk. z odnoszeniem do domu, na prowincji [illegible] mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na 4-ej stronie mk. 600. Ogłoszenia zagranicznych linji okrętowych o 100 proc. drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Dlaczego marka niemiecka powinna spadać

Marka niemiecka spada nietylko w stosunku do dolara amerykańskiego, lecz i w stosunku do marki polskiej. Tego ostatniego faktu niemcy nie chcą uważać za objaw naturalny. Twierdzą, że wchodzą tutaj w grę zakupy interwencyjne rządu polskiego, obliczone na niekorzyść marki niemieckiej. „Ponieważ sami w ciągu trzech lat stale uprawiali spekulację, mającą na celu zniżkę sztuczną i nieusprawiedliwioną marki polskiej, przeto teraz nie mogą zrozumieć, by ta zwyżka marki polskiej, którą obserwujemy, była zjawiskiem naturalnem. Naturalnem dlatego, że gospodarstwo skarbowe Niemiec upada, natomiast gospodarstwo Polski podnosi się z tygodnia na tydzień.

Że gospodarstwo skarbowe Niemiec upada, wystarczy wziąć choćby wiedeńską „Neue Freie Presse" z ubiegłej niedzieli. Jest to dziennik Niemcom bardzo oddany. Nikt go zatem o przesadę na niekorzyść Niemiec nie posądzi. Przeciwnie, jest on jeszcze w ocenie gospodarki finansowej bardzo łaskawy i powściągliwy. Oto co pisze w swoim „Tygodniowym przeglądzie giełdowym", mającym oddawna ustaloną opinję poglądów wytrawnych: Obsadzenie Zagłębia Ruhry przez francuzów przed trzema miesiącami było uderzeniem maczugi dla Niemiec. Następstwa katastrofalne tego faktu dla Niemiec występują z każdym dniem ostrzej. Francja przecięła nerw żywotny Niemiec. Upływ krwi niemieckiej jest olbrzymi. Jest to cios gospodarczo cięższy, niż sama wojna. Wtedy była nadzieja na zwycięstwo, dzisiaj niema tej nadziei. Następstwa tego ciosu występują najdobitniej pod formą spadku marki niemieckiej. Od połowy stycznia spadła ona niżej trzeciej wartości kursu z pierwszych dni stycznia. A i wtedy ów kurs był wysoki.

Dalej „Neue freie Presse" wybiera dalsze powody spadku marki niemieckiej. Wewnętrzna pożyczka złota dolarowa nie powiodła się. Publiczność podpisała zaledwie jej czwartą część. Obieg banknotów od początku stycznia do 1 kwietnia wzrósł z 1280 miljardów marek na 5624 miljardów. Dług wiszący Rzeszy wzrósł z 1495 na 6600 miljardów marek. Wpływ podatków do skarbu raptownie się kurczy. Z Zagłębia Ruhry to jest z najbogatszej części kraju nic nie wpływa do skarbu. Przeciwnie rząd posyła tam setki miljardów co tydzień celem wsparcia opornej ludności. Koleje Rzeszy, w przeszłym roku już dające dochód, teraz wykazują olbrzymi niedobór. Produkcja węgla spadła. Z Zagłębia Ruhry węgla nie można wywieść. W przemyśle zastój. Popyt wewnętrzny na węgiel, żelazo i towary się zmniejsza. Bilans płatniczy Niemiec jest bierny. Wywóz towarów podcięty. Bilans polityczny Niemiec zdruzgotany. Oto przyczyny spadku marki niemieckiej.

Bankrut ma wypłacić pensje 1 maja

W sytuacji finansowej miasta nastąpiła pewna poprawa spowodowana rozpoczynającymi się wpływami z podatku mieszkaniowego i szkolnego. Przypadający na dzień 1-go maja termin wypłaty pensji urzędników miejskich będzie dotrzymany.

Koniec zabawy imć pana Witosa

Miasta wyjdą na tem dobrze

(waż). W Sejmie zapanowała wczoraj sytuacja odrobinkę kłopotliwa.

Po nominalnej aprobacie paktu, jaki p. Witos wymusił na prawicy, aprobacie, dokonanej przez trzy pełne kluby, zdawałoby się, że nie pozostaje nic innego, jak telegrafować do p. prezydenta Rzeczypospolitej, aby podpisał dekrety na ministrów.

Tymczasem o tem głucho.

Do prezydenta Rzeczypospolitej trzeba mianowicie przyjść z 223 głosami.

Tymczasem ta właśnie cyfra się nie klei.

Z czterech głównych wspólników, jeden tylko Związek Ludowo-Narodowy dotrzymał zobowiązania i dostarcza 98 głosów.

Pan Witos nie może zaprezentować swojego kontyngentu 70 głosów, bo wie, że w tym momencie, jakaś nieokreślona, ale znaczna ilość posłów oznajmi secesję z jego klubu.

Grupa Dubanowicza, jak tego dowodzi komunikat, ogłoszony w dzisiejszym „Expressie Porannym", wypowiedziała się wogóle przeciw osnowie paktu zawartego.

Klub chrześcijańsko-demokratyczny nawet nie zwoływał pełnego zebrania...

W tych warunkach postawa klubów drobniejszych, które miały stanowić rezerwę nowej większości, nabiera wyrazistości.

Dr. Wachowiak z N. P. R. nie ma jakoś czasu z nikim mówić.

Dr. Matakiewicz z klubu katolicko-ludowego dobrodusznie zapewnia, że się nie angażuje.

Ks. Ilkow, który prowadzi chliborobów ukraińskich z Małopolski, [illegible].

Wszystko więc zawiodło i rozprzęgło się żałośnie.

I na tem koniec zabawy!

Uchwalenie podatku przemysłowego

P. marszałek Rataj zwołuje na ten cel specjalne posiedzenie Sejmu

W dn. 1 maja Senat ma uchwalić — z poprawkami — tekst projektu ustawy o podatku przemysłowym.

P. marszałek Rataj, rozumiejąc, ile skarb państwa straciłby, gdyby ta sprawa odwlekła się aż do drugiej połowy maja (po kilka miljardów dziennie), zwołuje na dzień 4-ty lub 5-ty maja specjalne posiedzenie Sejmu, by ów projekt, zmieniony przez Senat, Sejm najprędzej uchwalił.

Art. 66 Konstytucji a szkolnictwo

Nauczycielstwo pragnie utrzymać niezależność szkoły od polityki

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Katowicach walny zjazd Towarzystwa Szkół średnich i wyższych.

Jednym z najważniejszych punktów porządku dziennego jest sprawa podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym.

Jak wiadomo bowiem, w pewnych kołach rządowych i sejmowych powstał powyższy projekt, oparty na art. 66 konstytucji, który orzeka o „możliwem zespoleniu administracji państwowej".

Opozycja przeciw poddaniu szkolnictwa władzom politycznym — co było niegdyś w zaborze austrjackim — jest bardzo żywa wśród sfer nauczycielskich.

Obok dyskusji nad tem zasadniczem zagadnieniem, obrady zjazdu dotyczyć będą spraw administracyjnych oraz Sekcyj ogólnych Towarzystwa.

Katastrofa statku pocztowego na morzu

Nie odszukano dotąd 237 pasażerów

LE CAP 27. 4. (P.A.T.) Pocztowy statek portugalski Mossamedes zatonął koło Cap Frio (?). Statek angielski, który pośpieszył z pomocą, odnalazł zatonięty statek, nie mógł jednak natrafić na ślad pasażerów.

Los 237 pasażerów nie jest dotychczas wiadomy. Poszukiwania za szalupami nie doprowadziły do żadnych wyników.

A gdyby tak u nas o tem pomyśleć

RZYM (Ag. Wsch.) Mussolini wysunął pogląd zmierzający do ograniczenia liczby ministerjów. W szczególności zaś podsekretarjatów stanu.

Za zmniejszeniem liczby posłów wypowiedział się też Turatti, przywódca socjalistów-reformistów, będąc jednocześnie zwolennikiem zniesienia stałej pensji dla posłów, a zastąpienia jej przez honorarja od każdego posiedzenia, w którem dany poseł bierze udział.

A jednak Turcja zyskuje ustępstwa

Nie zapłaci odszkodowań cudzoziemcom

LOZANNA, 27. (P.A.T.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego delegaci państw sojuszniczych przyjęli prośbę Turcji w sprawie skreślenia artykułu traktatu, przewidującego pokrycie odszkodowań, należnych od Turków za straty, wyrządzone cudzoziemcom w czasie wojny z kwot tureckich, skonfiskowanych w Paryżu i Londynie.

Lotnicy francuscy przylecą do Warszawy

By wziąć udział w uroczystościach 3 maja

W przyszłym tygodniu Warszawę odwiedzą mili goście skrzydlaci. Spodziewany jest bowiem przylot francuskiej eskadry lotniczej, która weźmie udział w uroczystościach 3 maja.

Przylot lotników eskadry wojskowej niewątpliwie spotka się z serdecznem [illegible] całej [illegible].

Gdzie ukryto cukier

Czy władze nasze nie potrafią go odszukać

Produkcję cukrową w Polsce okrywa wielka tajemnica.

Zapasy tego produktu w drodze do konsumenta przechodzą dziwne niedocieczone koleje.

Związek cukrowni w Polsce zobowiązał się z zapasów tegorocznej kampanji wypuszczać na rynek wewnętrzny 1,000 wagonów miesięcznie, nadto odkładać co miesiąc po 100 wagonów jako rezerwę mogącą się przydać w miesiącach letnich przy zwiększonej konsumpcji.

Z tych 1000 wagonów związek miast, kooperatywy i instytucje sankcjonowane przez Nadzwyczajny Komisarjat do walki z drożyzną otrzymały zaledwie 350 wagonów.

Pozostałą ilością cukru, t. j. 650 wagonami dysponują Związki cukrowników według własnego widzimisię, bez wszelkiej kontroli.

Kilka wagonów — podobno — oddają dla wojska, kilka dla rozmaitych sklepów spółkowych, kilka dla kupiectwa prywatnego.

A co się dzieje z resztą? Z owemi 600 wagonami, przeznaczonemi przecież dla wewnętrznej konsumpcji?

Jest to tajemnica, o której głośno się nie mówi a o której szeroka publiczność musi się wreszcie dowiedzieć.

Urlop p. dyrektora Statkiewicza

Przyczyna urlopu = choroba

W tych dniach dyrektor departamentu kredytowego, p. Eugenjusz Statkiewicz wyjeżdża na czterotygodniowy urlop celem ratowania zdrowia.

P. dyrektor Statkiewicz ciężko od połowy stycznia pracował nad przygotowaniem szeregu ustaw i zarządzeń, mających na celu uzdrowienie skarbu.

Potrzebuje zatem wypoczynku.

Po odbyciu miesięcznej kuracji p. Statkiewicz powraca na swoje stanowisko do ministerjum skarbu.

P. K. K. P. w Równem

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości, że dnia 30 kwietnia r. b. rozpoczyna swe czynności nowozałożony oddział w Równem, który się mieści w gmachu b. Oddziału Banku Państwa.

Jak dawniej prześladowano czarownice

Odczyt p. M. Wawrzenieckiego w Towarzystwie Naukowem Warszawskiem

P. Marjan Wawrzeniecki, znany malarz i badacz, mówił w instytucie nauk antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w dn. 18 b. m. na temat ciekawych szczegółów procesu o czary z roku 1684, który miał miejsce w miasteczku Tuliszkowie pod Kaliszem.

Wesele jakich mało

Zakopiański ślub poety z góralką

W tym tygodniu w Zakopanem odbył się ślub młodego poety, Jerzego Mieczysława Rytarda z piękną góralką panną Heleną Gąsienica-Rojówną.

Panna Rojówna, aczkolwiek nie porzuciła swego góralskiego środowiska i malowniczego stroju, jest autorką i inscenizatorką sztuk ludowych p. t. „Jak czarownice pasowały Janosika na zbójnika" oraz „Legenda o Janosiku".

Malownicze wesele odbyło się w domu pp. Rojów. Do tańców przygrywał sam Bartek Obrochta, najstarszy z żyjących obecnie muzykantów góralskich, który jeszcze dr. Chałubińskiemu towarzyszył w jego górskich eskapadach.

Na wesele zjechała się wielka ilość gości, między którymi było sporo nazwisk znakomitych i szeroko znanych. Widzieliśmy m. in. matkę pana młodego p. Irę Kozłowską, znakomitą artystkę dramatyczną, świetną malarkę p. Zofję Stryjeńską z mężem Karolem, znanym architektem, piękną panią Jarosławową Iwaszkiewiczową, która na ten dzień przybrała malowniczy strój góralski, prof. uniw. d-ra Chybińskiego ze Lwowa, Stanisława Ignacego Witkiewicza, St. Gilewskiego, d-ra M. J. Grydzewskiego i innych.

Drużbą pana młodego był znany kompozytor, autor „Hagith" i „Pasterza", Karol Szymanowski, który z powodu tego wesela odłożył swój wyjazd na premjerę „Hagith'u" w Darmstadzie.

Panna młoda w pięknym stroju weselnym wzbudzała powszechny zachwyt. Orszak weselny w dwudziestu powozach góralskich, zaprzężony w postrojone zieleniąi kolorowemi kwiatami konie, poprzedzało konno dwóch rosłych górali. Całość sprawiała niezwykłe wrażenie swą malowniczością i barwnością.

Tłumy widzów oglądały na ulicach i w kościele to zajmujące widowisko.

Po ślubie odbyły się tańce, które trwały do białego rana. W weselu brało udział blisko 300 osób.

WPŁYWY PEDAGOGICZNE ŁAPOWNICTWA

Odzwyczaiło ludzi od używania wagonów sypialnych

W przyszłości Szan. Dyrekcja wprowadzi same wagony bydlęce

Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu niedostatecznego zaludnienia, wstrzymany zostaje od dnia 27 kwietnia r. b. obieg wagonu sypialnego pomiędzy Warszawą i Zakopanem, wychodzącego z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki poc. nr. 5, wyprawianym z dworca Głównego o godz. 22 m. 25 i w powrotnym poc. nr. 6 przybywającym na dworzec Główny o godz. 6 m. 50.

POLITYKA WYWOZOWCÓW

Ogołacają Polskę z grochu i ziemniaków

Dnia 25 b. m. na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów omawiano między innymi sprawę udzielenia pozwoleń na wywóz. Uchwalono zezwolić na wywóz grochu, ziemniaków i fasoli.

Wszelkie okopowizny mogą być wywożone z Polski w nieograniczonej ilości, kartofle bez opłaty wywozowej, a groch, fasola i t. d. za opłatą wywozową, wynoszącą od 30 do 60 procent zysku wywozowego, stosownie do gatunku okopowizny.

Nie zazdroszczę państwowemu Instytutowi geologicznemu

Ten spór „kompetencyjny" nie wyjdzie mu na zdrowie

Opracowywany jest nowy statut państwowego Instytutu geologicznego.

Istnieje spór kompetencyjny o to, czy Instytut ma, jak dotąd, podlegać ministerjum przemysłu i handlu, czy ministerjum wyznań i oświecenia publicznego.

Niesłychane szykany bolszewickie

Dowiadujemy się, że poselstwo sowieckie w Warszawie, odmówiło udzielenia wizy na przejazd do Moskwy prezesowi komisji reewakuacyjnej p. Antoniemu Olszewskiemu, który miał udać się tam w celu zlikwidowania spraw w związku z opuszczeniem przez niego zajmowanego dotąd stanowiska.

Przeszkadzasz — pójdziesz na 5 lat do więzienia

Tak uczą francuzi rozumu niemców

KOBLENCJA, 27. 4. (P.A.T). Według rozporządzenia wysokiej komisji międzysojuszniczej ma być karany więzieniem do 5 lat każdy, kto odmówi lub będzie przeszkadzał w dokonaniu dostaw węgla.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 45500.

DEWIZY

Belgja 2735.
Berlin 1.50.
Londyn 217000.
Paryż 3155.
Praga 1400.
Szwajcarja 8575.
Wiedeń 68.25.

AKCJE

Bank Handlowy 235000, 250000.
Bank dla Handlu i Przem. 85000.
Bank Kred. w War. 56000, 60000.
Bank Zw. Sp. Zarob. 100000, 105000.
Bank Pols. Przem. we Lw. 10500, 11200.
Warsz. Tow. Fab. Cukru 520000.
„Firley" 31000.
Przem. Drzewn. i H. 18000, 17000.
War. Tow. Kop. Węgla 395000.
Lilpop, Rau i Loew. 280000.
Ostrowieckie 180000.
K Rudzki i S-ka 118000.
„Starachowice" 152000.
„Żyrardów" 470000.
Ł. J. Borkowski 23000, 25000.
B-cia Jabłkowscy 14000.
Pocisk 23000, 24000.
Warsz. Tow. H. i Żegl. 10000.
Polska Nafta 25000.
Wildt 40000.
Michałów 130000.
Ursus 55000
Parowozy 615oo, 625oo, 65000.
Cegielski 340000.
Modrzejów 385000.
Rohn. Zieliński 42000.
L. Zieleniewski 765000.
Polbal 9000.
Haberbusch 130000.
Nobel 62200 59500.
Lenartowicz ,br. Rylscy 21000.
Siła i Światło 52000.
Chodorów 115000.
Czersk 230000, 225000.

Akcje niejednolicie. Waluty [illegible].

HISTORJA PEWNEGO PRZESILENIA

Był p. Witos i śnił piękny „sen o potędze"

i przyszedł p. Dąbski i trochę go zbudził

A potem przyszli ziemianie od p. Dubanowicza i popsuli sen do cna

Albowiem oni, pragnąc większości z Piastem, wolą nie widzieć na swoich folwarkach zanadto piastowców
Więc nie udała się p. Witosowi reforma reformy rolnej
I koniec
Była panika i mącenie wody
W mętnej wodzie łowiono ryby
My mieszczuchy, że to zapłaciliśmy, bo jaja podrożały
A i dolar szedł w górę — tajemniczo...

(wał). Projekt opracowany celem utworzenia większości parlamentarnej, opartej na porozumieniu prawicy z piastowcami, został w dniu wczorajszym zlikwidowany.

Nastąpiło to w formie dworskiej, ratującej pozory.

Świadczą o tem dwa komunikaty.

Pierwszy jest wersalska odpowiedzią na onegdajszą uchwałę piastowców i opiewa:

„Klub parlamentarny Zw. Lud. Nar. przeprowadził dwudniową szczegółową dyskusję nad wynikiem usiłowań swego prezydjum w sprawie utworzenia polskiej większości parlamentarnej, poczem powziął następującą uchwałę:

„Klub parlamentarny Zw. Lud. Nar. przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie prezydjum o układach w sprawie utworzenia polskiej większości parlamentarnej i upoważnia prezydjum do dalszych rokowań, celem doprowadzenia ich do ostatecznego zakończenia i stworzenia trwałego rządu parlamentarnego, opartego o polską większość".

Komunikat drugi jest piękny swą posągowością sfinksową i opiewa:

„Klub chrześcijańsko - narodowy w trzydniowych obradach przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swych przedstawicieli w rokowaniach stronnictw w sprawie podstaw porozumienia, zmierzającego do stworzenia polskiej większości w Sejmie i w Senacie, oraz upoważnia ich do dalszych rokowań, dążących do ostatecznego ustalenia porozumienia w myśl rozpraw klubu w dniach 24, 25 i 26 b. m. dla zapewnienia zdrowego rozwoju politycznego i gospodarczego państwa".

Jeżeli tekst powyższy przetłumaczony na język potoczny, dowiemy się, że grupa Dubanowicza pozwala swojemu prezydjum na dalsze rokowania pod warunkiem, że uwzględni one gospodarcze interesy ziemiaństwa w grupie tej reprezentowanego.

Czyli, że pakt aprobowany przez większość piastowców, a przez cały Związek Ludowo - Narodowy został odrzucony przez grupę Dubanowicza.

Projekt dotychczasowy został przeto zlikwidowany.

Problem większości w formie zamierzonej stracił na aktualności.

Trzeba szukać czego innego. [illegible]

Dobrze wychowany francuz nie chce nas zawstydzić

Więc powiada tylko:

Macie bardzo dobre lotnictwo,

„tylko aeroplany należy sprawić nowe"

(wał). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej francuski generał Leveque, który wstąpił do armji polskiej i od stycznia b. r. piastuje urząd szefa departamentu lotnictwa Min. Sp. Wojskowych zdawał sprawę z obecnego stanu lotnictwa polskiego.

Na podstawie wyników [illegible] szkół i fabryk lotniczych, generał Leveque wyraził opinię, że lotnictwo wojskowe stanie w latach najbliższych na wysokości zadania. Polska posiada znakomity materjał w ludziach pracujących w lotnictwie i należy tylko zużyte wojną aparaty wymienić na nowe produkcji krajowej, aby zapewnić lotnictwu naszemu trwały rozwój.

Katastrofę w Krakowie — mówił gen. Leveque — spowodowały ewolucje akrobatyczne niedopuszczalne ze względu na stan aparatów. Po zakończeniu dochodzeń, zarządzono zmiany w dowództwie krakowskiego parku lotniczego. Winni katastrofy w Pucku są oddani pod sąd. Publiczne popisy pilotów wojskowych będą musiały na przyszłość mieć pozwolenie ministerjum spraw wojskowych.

Kupujcie akcje!

A oszczędnościami waszemi tuczyć się będą panowie z zarządów i rad nadzorczych

Ryzykowny taniec wśród mieczów przetransponowany na stosunki rzeczywistości współczesnej możnaby określić mianem tańca wśród akcji.

Tańczą wszyscy i wielcy i mali, aż się kiedyś grunt zarwie i wśród płaczu a zgrzytania zębów nastąpi krach, rujnujący całe rzesze współczesnych argonautów akcyjnych.

Tymczasem na tym chorobliwym rozpędzie społecznym do hazardu największe, a zazwyczaj mgłą tajemnicy osłonięte [illegible] tuzy bankowe i przemysłowe w radach nadzorczych i zarządach, dzięki przewadze skupionych w jednych rękach akcji.

One to kręcą całym interesem spekulacyjnym, traktując przedsiębiorstwa przemysłowe niby prywatną swą aferę.

Nowe emisje akcji: owe „akcje wolne" i „akcje uprzywilejowane" to najlepsza okazja do łupienia społeczeństwa. Tylko zwarte i spojone z sobą wspólną chciwością kliki skupione przy radach nadzorczych mogą nabywać akcje, co faktycznie wzmagając ich stan posiadania, zmniejszają równorzędnie stan posiadania drobnych akcjonarjuszów, którzy nieraz ulokowali tu swe grosze wdowie. W rzeczywistości jest to właściwie utajony system wywłaszczania...

Stosunki rozwielmożnione ostatniemi czasy w naszych towarzystwach akcyjnych doprowadziły do tego, iż grupa posłów sejmowych wystąpiła niedawno do ministra przemysłu i handlu ze stosowną interpelacją, domagającą się wniknięcia w te sprawy i obrony drobnych akcjonarjuszów. Zanim to się jednak stanie, niejedna jeszcze tranzakcja akcyjna wzbudzi sensację w świecie spekulacyjnym.

A przykładów takich nie braknie...

Prezydent wśród Kaszubów

KOŚCIERZYNA, 26. 4. — PAT. — Prezydent Rzeczypospolitej odbył tu prawdziwy pochód tryumfalny.

Z przemówienia p. prezydenta, wygłoszonego do kaszubów, podajemy:

Przed laty, jako minister spraw wewnętrznych, zwróciłem specjalną uwagę na pielęgnowanie wartości moralnych narodu polskiego. Przecież wszystkie dzieła po kolejach ostatniej wojny wykazują, że mechanicznie - słoneczny człowiek, pobity został przez moralnie - społecznego człowieka.

Prezydent Rzeczypospolitej może reprezentować myśl narodu, ducha narodu, ale nie jest w stanie rządzić tym narodem.

*

W związku z pobytem prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu, minister spraw wojskowych gen. dyw. Sosnkowski dzisiaj wieczorem wyjechał tam również. Dn. 28 kwietnia minister przeprowadzi w Gdyni szczegółową inspekcję floty, dnia zaś 29 kwietnia spotka tam prezydenta Rzeczypospolitej i będzie mu towarzyszył przy przeglądzie floty według ustalonego programu.

Uratowany dla skarbu miljard marek

Działalność Komisji Trzech

Niedawno zakończyła swoje prace tak zwana Komisja Trzech (po jednym przedstawicielu ministerjum skarbu, ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum aprowizacji), której zadaniem było zlikwidowanie pretensyj zarządów kopalń węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem do rządu z tytułu poniesionych przez te zarządy wydatków na aprowizację swoich pracowników w okresie od 1 marca 1920 do 1 maja 1921 r.

Podczas rozrachunków pokazało się, że pretensje kopalń są niesłuszne. Nie państwo było ich dłużnikiem, ale one były dłużnikami państwa.

Po rozciągnięciu działalności Komisji Trzech na Zagłębie Krakowsko - Chrzanowskie wszystkie kopalnie zwróciły gotówką 321.803,884 m., ich pretensje w sumie 346.[illegible]6,136 m. uznano za niesłuszne, oddały one żywności w naturze za 299.44[illegible] m., Biuro Rozdzielcze Środków Żywności w Krakowie zwróciło 4,631,561 czyli razem Komisja Trzech uratowała dla państwa 972.407,585 marek, podczas gdy jej utrzymanie kosztowało tylko 29 miljonów.

Bezwstydny projekt tępicieli radjotelegrafji

W dniu 27 maja odbędzie się posiedzenie państwowego komitetu radjotechnicznego.

Między innymi rozpatrywany będzie projekt ministerjum poczty, który zbyt daleko posuwa się w kierunku zahamowania inicjatywy prywatnej w korzystaniu z radjotelegrafu.

Wprowadza on bowiem przymus koncesyjny na stacje odbiorcze. Tymczasem np. ustawa francuska z 1922 r. zaprowadziła tylko system meldunkowy.

Możemy z optymizmem patrzeć na postępy naszego szkolnictwa

Z konferencji kuratorów Okręgów Szkolnych

Kuratorowie wypowiedzieli się za niezależnością szkoły od administracji

Pierwsza konferencja kuratorów okręgów szkolnych, która odbyła się w ministerjum wyznań i oświecenia publicznego w dniach od 16—21 b. m., może poszczycić się bardzo dużymi wynikami.

Konferencji przewodniczył p. minister J. Mikułowski-Pomorski oraz podsekretarz stanu p. T. Łopuszański.

W konferencji wzięli udział kuratorowie okręgów szkolnych: poznańskiego — p. Bernard Chrzanowski, pomorskiego — dr. Jan Riemer, łódzkiego — dr. Jan Jarosz, warszawskiego — p. Grzegorz Zawadzki, krakowskiego — p. Jan Owiński, lwowskiego — p. Stanisław Sibiński, wołyńskiego — dr. Władysław Wasung, poleskiego — p. Kazimierz Wolbek, białostockiego — [illegible]gn. Pytlakowski, wileńskiego — p. Zygmunt Gąsiorowski. Przybył również [illegible]go, dr. E. Farnik, wizytator liceum krzemienieckiego p. Marek Piekarski oraz szereg wizytatorów.

Pośród mnóstwa spraw wielkiej wagi, konferencja wypowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowej niezależności administracji szkolnej od politycznej przy odpowiedniem ustosunkowaniu zakresu działania władz szkolnych do samorządu wojewódzkiego i powiatowego.

Konferencja [illegible] się także za [illegible] siedmioklasową szkołą powszechną i za [illegible]letnim gimnazjum, opartem na pełnej szkole siedmioklasowej.

Zagadnienie [illegible] o działach oraz sprawa podniesienia poziomu nauczycielstwa [illegible] część obrad.

[illegible] uchwaliła [illegible] sprawą [illegible] miasta oraz społeczeństwo w celu [illegible]. Omówiono [illegible] sprawę przygotowania wojskowego starszej młodzieży.

[illegible] rokować o przyszłości szkolnictwa.

Przyszła koza do woza

Litwini nie są tacy uparci, jak się zdawało

Okólnikiem z dnia 3 marca b. r., litewskie ministerjum finansów zniosło swe rozporządzenie z 19 grudnia z. r. o 200% podwyższeniu taryfy celnej na towary importowane z Polski na Litwie. Jest to dowodem, iż rząd kowieński zaczyna nawracać z dotychczasowej drogi bezw[illegible] względem Polski.

Kim kto jest naprawdę

Sensacyjne równania z matematyki narodowościowej i społecznej

Amerykański dowcip i jego polskie echo

W amerykańskiem czasopiśmie „Life" spotykamy następujące równania:

1 Moskal = geniusz, 2 Moskali = bałagan, 3 Moskali = awantura.

1 Niemiec = nic (0), 2 Niemców = posłuszeństwo, 3 Niemców = organizacja.

1 Anglik = matołek, 2 Angli[illegible]ków = mocarstwo światowe.

Według tej formułki nasze życie społeczne da się przedstawić w [illegible]niach:

1 Polak = poezja, 2 Polaków = proza, 3 Polaków = tragedja.

1 poseł = program, 2 posłów = partja polityczna, 3 posłów = nieustające przesilenia gabinetowe.

1 złodziej = przypadek, 2 złodziei = spółka z ogr. odp., 3 złodziei = towarzystwo akcyjne.

Z tego wszystkiego wynika u nas, że 100 mk. = wielki banknot państwowy, 1,000 mk. = hojny dar na cele narodowe, 10,000 mk. = pudełko bardzo marnych papierosów.

O serdeczne stosunki ze światem muzułmańskim

LONDYN (Ag. Wsch.) — Panuje tu ogólne przekonanie, że konferencja lozańska doprowadzi tym razem do pomyślnego wyniku.

„Daily Mail" pisze: „Potrzebny jest nam pokój z Turcją jak również nawiązanie dawnych serdecznych stosunków ze światem muzułmańskim".

---

11)

PROCES KS. ARCYB. CIEPLAKA I 14 KSIĘŻY

Od specjalnego wysłannika

Ks. Budkiewicz: Są u nas jeszcze innego rodzaju prałaci, t. zw. kapitularni. Był takim prałatem ks. Baltruszis, jak ten list trafił do moich dokumentów, nie wiem.

Krylenko: Kto jeszcze był prałatem?

Ks. Malecki: Ja.

Krylenko: A Fiodorow?

Ks. Fiodorow: Ja jestem egzarchem, nie prałatem.

Krylenko: Być może dojdziemy do wyniku, wykluczając. Księże Tronio. Może ksiądz ustanowi, kiedy wyjechał biskup Ropp?

Ks. Budkiewicz: Zapewne w r. 1919, z Moskwy. Była jakaś wymiana, nie pamiętam.

Krylenko: (do sekretarza). Proszę odnotować te fakty. O stosunkach z polskim przedstawicielstwem i o polskiej walucie.

Na str. 116 mamy list tegoż Jana Wasilewskiego. Dn. 4. XI. 1919 r. Szanowny księże Prałacie! Proszę o nadesłanie spisu długów, które chciałbym zapłacić.

Ks. Budkiewicz: Mówiłem już o sprawach parafialnych. Trzeba było zaciągać pożyczki, uciekać się do przeróżnych kombinacji. Otóż ten Jan Wasilewski prowadził niektóre sprawy w mojej nieobecności.

Krylenko: Ale w każdym razie za wiedzą Waszą?

Ks. Budkiewicz: Tak.

Krylenko: Czy mógł Jan Wasilewski pisać nieprawdę do prałata?

Ks. Budkiewicz: Sądzę, że [illegible]

Krylenko: Można tedy ustalić formułę, że nie mamy podstawy wątpliwości względem faktów podanych, jak w 1-ym tak i w drugim liście.

(Do sekretarzy) proszę to zanotować. Sądzę, że obrona nie będzie protestowała.

Obrońca Komodow: Myślę, że gdybym ja był list przedstawił, prokurator by protestował, z tego punktu widzenia i ja protestowałem.

Krylenko: Czy ks. Budkiewicz powie nam coś o długach kościelnych?

Ks. Budkiewicz: Na odwrotnej stronie listu jest notatka.

Krylenko: Czy to charakter pisma księdza?

Ks. Budkiewicz: Tak.

Krylenko: (do sekretarzy). Proszę zapisać, że [illegible] dłowo [illegible].

Ks. Budkiewicz: Sądzę, że prawidłowo.

(Oświadczenie ks. Budkiewicz stwierdza prawidłowość obliczenia długów).

Krylenko: Na str. 118 znajduje się list jeszcze jednej spornego charakteru. Podpisu również [illegible].

Ks. Arcybiskup: To pismo ks. Budkiewicza.

Krylenko: ks. Budkiewicz [illegible]

[illegible] Tak.

Krylenko (odczytuje list):

„Sytuacja jest [illegible] pożyczkę. Gwarantować ją będzie nieruchomość [illegible] miljonów rubli, a przynosząca 300,000 r. dochodu rocznego. Zwracałem się do Rządu Polskiego, prosząc o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki jako na jednostkę prawną, dającą gwarancję zwrotu wypożyczonej sumy. Czy ks. [illegible]?

— Tak. — Przepraszam, a w jakim to roku było?

— W 1919.

— Przepraszam, daty niema. Może ksiądz przypomni sobie?

— Jest to powołanie się na biskupa Roppa.

Ks. Budkiewicz: Zbyt pośpieszny sąd. [illegible] będzie łaskaw przypomnieć, że biskup dał mi zezwolenie ustne.

Krylenko: Ale wyraźnie stoi: „który wydał mi zezwolenie na piśmie".

Ks. Budkiewicz: Dał mi zezwolenie dwa razy.

Krylenko: Do jakiego polskiego rządu ksiądz się zwracał? W którym roku?

— Nie pamiętam.

Krylenko: W takim razie zaczniemy z drugiego końca.

Ks. Budkiewicz: Pożyczaliśmy u ludzi prywatnych.

Krylenko: Kiedy to było?

Ks. Budkiewicz: Tych długów było wiele.

Krylenko: Może powie ksiądz Cieplak?

Ks. arcybiskup Cieplak: Nie, niepamiętam.

Krylenko: Kiedy ustanowiony został rząd polski, przed wojną czy po wojnie?

Ks. Budkiewicz: To zbyt ogólnikowe pojęcie. Był rząd Rady Regencyjnej.

Krylenko: Kiedy on utworzony?

(D. n. n.)

Kto nas kompromituje w oczach obcych gości

— Zaręczam panu, że wy w Polsce przy waszej złej walucie na ogół żyjecie znacznie lepiej i znacznie więcej wydajecie, niż my, amerykanie, którzy posiadamy t. zw. silną walutę.

Tak mówił w towarzystwie pan Hamilton, przemysłowiec z New Jorku, który odwiedził Polskę w celu nawiązania stosunków handlowych.

Gdy siadę wieczorem w waszej restauracji, zdumienie ogarnia mnie i pewno żenada. Bogato zastawione stoły, obfitujące w najbardziej wyszukane przekąski, mięsiwa i napoje, bezczelne zachowanie się obsługi, bezkarnie prowokującej konsumentów do luksusowego jadła, hojne napiwki, nieliczenie się z wydatkiem i ta specyficzna, właściwa chyba tylko wam, bierność — wszystko to są rzeczy nieznane przeciętnemu amerykaninowi. I my wszak bywamy w naszych restauracjach, bywamy nawet dość często. Nam jednak wystarczy menu znacznie skromniejsze. W restauracji jadamy i pijemy zazwyczaj tylko to, co jedlibyśmy i pili u siebie w domu. No, a w domu przeciętnie zamożnego amerykanina niema mowy o frykasach.

Zaciągnął się cygarem p. Hamilton.

— Wczoraj naprz. byłem na kolacji z jednym z mych pośredników miejscowych. Chociaż reprezentuje sobą dość poważny kapitał, wyznam jednak szczerze, iż nigdy nie mógłbym sobie pozwolić na tak wystawną wieczerzę, na jaką mój pośrednik pozwala sobie każdego wieczora.

W takich bowiem warunkach nigdy bym się nie dorobił: naodwrót, odnoszę wrażenie, iż byłbym wiecznym nędzarzem!

— Gdzież ta bieda, o której tak wiele mówi się i pisze u was?

*

Czy nie nazbyt powierzchownie jednak sądzi o nas sympatyczny gość zza morza?

Nie wątpimy, iż o ile okoliczności pozwolą mu na to i dłuższy czas wśród nas przebędzie, wówczas z pewnością zmieni zdanie.

I przekona się wówczas, że to bynajmniej nie Polska bawi się i ucztuje w restauracjach, lecz tylko jej ptaki niebieskie i pasożyty, szczególniej rozwielmożnione w klęskowych dla nas latach, żerujące po paskarsku na ubóstwie *mas szerokich.*

Prawdziwa Polska, ów zdrowy nurt, po powrocie od warsztatów pracy, przebywa w domu. Ta Polska w skupieniu ducha pracuje, tworzy i myśli o dniu jutrzejszym, gotowa zawsze do ofiar. A jeżeli czasem w rzadkich tak dniach jej przedstawiciele znajdą się w restauracji, zachowują się tam skromnie, ujawniając wstrzemięźliwość pod każdym względem.

Bo ludzie ci umieją szanować zaoszczędzony grosz.

Śmiertelna walka o krowę

Chciwy kmiotek zabija szwagra łopatą

Mieszkaniec wsi Małusy Wielkie, gm. Wancerzów, Antoni Łukasik wraz z żoną swoją Zofją, udał się do wsi Zawada po odbiór krowy, przypadającej mu w spadku po zmarłej niedawno matce. Krowa znajdowała się czasowo na przechowaniu w oborze szwagra spadkobiercy, niejakiego Antoniego Knysaka.

Knysak wykombinował sobie najwidoczniej, że skoro bydlątko jest już w jego oborze, to powinno tam pozostać i stanowczo nie chciał oddać krowiny Łukasikowi, a gdy ten wdarł się siłą do obory, Knysiak bez namysłu chwycił stojący w kącie szpadel i zadał nim straszny cios w głowę szwagra, który upadł na ziemię zbroczony krwią.

Z pękniętą czaszką i naruszonym mózgiem przewieziono Łukasika w stanie beznadziejnym do Częstochowy i umieszczono w szpitalu N. Marji Panny.

Knysaka natychmiast aresztowano.

Prosił o nóż do chleba — poderżnął gardło

(Tajemniczy dramat w gęstwinie leśnej)

Strażnik celny, Michał Kubiak, pełniący służbę na granicy czeskiej koło wsi Zdyni w pow. gorlickim, aresztował w niedzielę wielkanocną jakiegoś nieznanego mężczyznę, który przekradł się przez granicę czecho - słowacką.

Kubiak poprowadził aresztowanego do inspektoratu celnego w celu przesłuchania. Droga wiodła przez gęsty las i tu rozegrał się tajemniczy, straszny dramat, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie.

Oto, gdy Kubiak przez długi czas nie zjawiał się na służbie, wszczęto poszukiwania i w lesie, na zbryzganej krwią murawie znaleziono zwłoki Kubiaka i nieznajomego. Strażnik miał poderżnięte gardło, a nieznajomy przeszytą pierś bagnetem. Obok leżała karteczka, z nakreślonymi drżącą ręką słowami:

Prosił mnie o nóż do chleba, dałem mu, zostałem napadnięty, musiałem się bronić...

Strażnik Kubiak *liczył lat 24* i pochodził ze Śląska Cieszyńskiego.

Zaszło słońce dla „Czarnej Kotki"

Wraz z całą bandą została aresztowana pod Warszawą

Ruchliwa, śmiała, niesłychanie zwinna była szesnastoletnia Kazimiera Kocus, złodziejka zawodowa, organizatorka i naczelniczka bandy.

Ze względu na śniadą cerę, czarne oczy i iście kocią zręczność, nazywano ją „Czarna Kotka", czem się często chełpiła. Szajka składała się z kilku wyrostków, którzy ślepo spełniali rozkazy młodocianej naczelniczki.

Hejże! na wagony!

„Czarna Kotka" wyćwiczyła swą bandę w okradaniu wagonów towarowych na peryferjach Warszawy, a czyniła to tak zuchwale, że władze kolejowe truchlały, gdy jakiś pociąg miał dłużej zabawić na 6-ym posterunku za dworcem Głównym.

Przeprowadzono szereg wywiadów, ustalono kto jest autorem kradzieży, ale ujęcie złoczyńców na gorącym uczynku pozostawało nadal pobożnem życzeniem.

Ostatnia wyprawa „Czarnej Kotki".

Trudnego zadania podjął się jednak posterunkowy Roman Sztyk i nie żałując trudów obserwował przez dłuższy czas okolice 6-go posterunku.

I oto, w chwili gdy pociąg towarowy nr. 292 (083), dążący do Warszawy zaczął zwalniać szybkość, nagle z ukrycia wyskoczyło kilku wyrostków, którzy wdrapali się z zadziwiającą zręcznością na otwarte wagony i zaczęli zrzucać sztaby żelazne.

Po chwili młodzieńcy zeskoczyli i jęli zbierać leżące wzdłuż toru łupy. Lecz tego tylko czekał zaczajony posterunkowy. W mgnieniu oka wyskoczył z ukrycia i ujął dwóch wyrostków.

W chłopięcem przebraniu.

Gdy młodzieńcy zostali przyprowadzeni do komisarjatu, wyszło na jaw, że jeden z nich był „Czarna Kotka", która dla wygody przywdziała szaty chłopięce. Drugi wyrostek okazał się jej bratem 14-letnim Jankiem.

Wywiadowca Gutowski przeprowadził dochodzenie i aresztował pozostałych członków bandy: Jana Kaczmarka, Tadeusza Soporka, Ludwika Gajdę, Ignacego Listkiewicza, Adama Glinkę, Feliksa Włodarczyka i Stanisława Rytera. Wszyscy liczą od 13 do 15 lat.

Waga zrzuconego żelaza wynosi przeszło 200 kilogramów.

Przepowiednie Wilhelma II-go

Eks-kajzer został na starość prorokiem

Podaliśmy przed kilku dniami sensacyjną wiadomość o obłędzie religijnym kronprinca niemieckiego. Potwierdzenie tego znajdujemy w kilku dziennikach francuskich i angielskich, a jednocześnie specjalny korespondent z Doorn nadsyła depesze do „Pall Mall Gazette" o stanie zdrowia byłego cesarza Niemiec.

Jest źle. Cała rodzina Hohenzollernów, osoby zbliżone do dworu i monarchiści pruscy są mocno zaniepokojeni.

Niepotrzebnie zarżnęli szympansa.

Operacja, jakiej poddał się przed ślubem Wilhelm II, a do czego, jak wiadomo, poświęcono młodego szympansa, okazała się najzupełniej bezskuteczna i kajzer jeszcze bardziej podupadł na siłach.

Utrata zdrowia fizycznego pociągnęła za sobą depresję psychiczną. Zboczenie umysłowe objawiło się też wkrótce i postępuje naprzód wielkimi krokami.

Stary testament.

O ile kronprync przejął się dogmatyką chrześcijańską, eks-cesarz poświęcił się studjowaniu starego testamentu, nad którym ślęczy całemi nocami. Podobno medytuje nad księgami proroków i zagadką apokalipsy.

Nie przestając na lekturze, Wilhelm II pisze traktat oparty na proroctwach biblijnych, i przepowiada Europie wojny, rewolucje, głód i morowe powietrze.

Hohenzollerni ponad wszystko!

Wśród tego chaosu, potoków krwi i łez, mordów, trupów, cmentarzysk i zgliszcz, podniesie się jak legendarny Feniks — rycerz zakuty w żelazo, rycerz dzierżący miecz w dłoni, rycerz — Hohenzollern!

Nieustraszony, niezłomny, jednym potężnym gestem zwal czający wrogów, zapanuje nad ziemią germanów, upokorzy sąsiadów i urzeczywistni sen o potędze.

A tymczasem, dowiadujemy się, że potomstwo proroka z Dorn również nie jest w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem.

Popierajcie piękne dzieło!

W całym świecie kulturalnym istnieją „Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża", prowadzące stałą korespondencję międzyszkolną i międzykrajową. Dzieci ochoczo pełnią cały szereg dobrowolnie wziętych na siebie obowiązków społecznych, jak służba samarytańska, opieka nad ochronami i schroniskami, chorymi w szpitalach, sierotami po poległych, w obronie wolności — żołnierzach, na pierwszem zaś miejscu stawiają wydatną i wszechstronną pomoc niezamożnym kolegom i koleżankom.

I u nas przy szkołach powszechnych i średnich powstały Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Przy Kołach warszawskich istnieją warsztaty, w których pracowite ręce dzieci polskich, w godzinach poza szkolnych wyrabiają zabawki, ozdoby choinkowe i różne drobne przedmioty na sprzedaż. O użytkowaniu zdobytych funduszów decydują wspólnie, same prowadząc rachunkowość — w wielu Kołach jest ona wzorowo prowadzona.

W lecie dzieci na uzyskanych placach przez komisję oddziałową Kół Młodzieży P. C. K. uprawiają ziemię, siejąc kwiaty i warzywa. Zbiory z zagonków tych przeznaczone są częściowo dla biednych dzieci. Dziewczynki szyją dla repatrjantów i biednych bieliznę z dostarczonych materiałów przez Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży, oraz z otrzymywanej włóczki wyrabiają swetry, szaliki, czapeczki i t. p.

Awantury Poli Negri

Rywalka chciała ją udusić, a potem się otruła

Czego się nie robi dla reklamy w Ameryce. Dowodem Pola Negri i opowieści o jej przygodach romantycznych, intrygujących wciąż opinję amerykańską.

Z racji np. jej zaręczyn z głośnym komikiem amerykańskim Charlesem Chaplinem, znanym komikiem filmowym, prasa tamtejsza wypisywała całe szpalty.

Nie mniej szpalt poświęcono historji zerwania tego narzeczeństwa, ostatnio zaś domniemanej kandydaturze narzeczeńskiej jej nowego wielbiciela młodego malarza Styki.

Świeżo znów pisma amerykańskie przynoszą wiadomość o zamachu, którego jakoby usiłowała się dopuścić jej rywalka.

Osobą tą jest niejaka p. M. Vega, pochodząca z rodziny meksykańskiej. Pod wpływem zazdrości owa p. Vega dnia pewnego wtargnęła do mieszkania Poli Negri, w czasie, gdy znajdował się tam Charles Chaplin i w jego obecności usiłowała rzucić się na artystkę, po czem zażyła truciznę.

W szpitalu, gdzie jej pompowano truciznę z żołądka, oświadczyła, że rozwiodła się ze swoim mężem, gdyż zakochała się na zabój w Chaplinie i nie mogła znieść, że on zamiast niej, wybrał cudzoziemkę, do której z tego powodu czuje nienawiść. Tak Chaplin jak i Pola Negri zapytywani w tej sprawie, nie chcieli udzielić dziennikarzom żadnych objaśnień, by w ten sposób podniecić napięcie reklamowe.

Z intymnych sekretów kobiecych

Artystka o małżeństwie

Cora Chase, gwiazda opery „Metropolitan" w New Yorku, słynna na cały świat śpiewaczka, wychodzi za mąż za tego, który kiedyś siedząc za nią na ławce szkolnej, uwiązywał sznurki do jej warkoczów i wy*prawiał różne* psoty, byle tylko mieć okazję zapewniać ją potem, że kiedyś, gdy podrośnie, będzie jej mężem.

Tym bohaterem dnia jest Samuel Williams, dziś waszyngtoński korespondent nowojorskiego „Times'a".

— Wychodzę za mąż przedewszystkiem dlatego, że kocham mego chłopaka — powiedziała panna Chase jednemu z dziennikarzy nowojorskich, — ale fakt ten nie jest jedynym powodem mego zamążpójścia. Sądzę bowiem, że małżeństwo jest *rzeczą niezbędną* dla normalnie rozwiniętej kobiety.

— Natura kobiety pożąda domu, dzieci i rodziny. Dlatego też uważam, że małżeństwo *przyczyni się* jeszcze bardziej do rozwinięcia moich zdolności artystycznych.

— Jestem przeciwniczką staropanieństwa i starokawalerstwa. Nie wierzę też w długie odkładanie małżeństwa, jeśli znajduje się pod ręką odpowiednia osoba.

Pozostanie bowiem zbyt długie w bezżeństwie, przyczynia się do nabycia pewnych nałogów, z którymi bardzo trudno potem przyzwyczaić się do odmiennej sytuacji.

Ci tak zwani samotnicy, stają się coraz to niemożliwsi dlatego, że nie kontrolują samych siebie, ani też nie mają nikogo, ktoby ich kontrolował.

Dla tych powodów decyduje się wyjść za mąż—zakończyła znakomita artystka.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostręski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. W dwie godziny później ujrzeli tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymawszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę u Loursa i ścigając ją aż na Powązki, w tajemniczy sposób przepadł. Rosz w drodze do Lwowa tylko dzięki pomocy słynnego detektywa amerykańskiego, Krzysztofa Oryla, swego przypadkiem odnalezionego przyjaciela, zdołał ocalić wiezione dokumenty przed złodziejami. We Lwowie na przechadzce w parku Stryjskim spotkał Rosz uroczą kobietę.

Rosz wolny już od załatwiania czegokolwiek postanowił przejść się trochę, zanim znowu przyjdzie mu zamknąć się w ciasnym przedziale kolejowym.

Przechodząc koło Banku Hipotecznego na drugą stronę ulicy Akademickiej omal nie dostał się pod koła wspaniałego automobilu.. Wczas uskoczył. Gdy potem pobiegł oczyma za oddalającym się autem zdumiał.

Z auta obrócona ku niemu uśmiechnięta twarzą, kiwała przyjaźnie ręką pani Alina Kryspin.

Rosz długą chwilę stał, jak przykuty do miejsca, dopóki w tumanach kurzu nie zniknęło na skręcie w ulicę Kopernika.

Zamyślony wrócił Rosz do Hotelu — rzecz dziwna — nie bardzo się przejął, gdy mu portier, uprzedzając pytanie, oświadczył, że wiadomości z Warszawy niema. Co więcej olbrzymi kapitan tak był zaprzątnięty myślami, że nawet gorączka kolejowa nie miała do niego dostępu. Wyrównał spokojnie rachunek, a w drodze nie przynaglał dorożkarza do szybszej jazdy, choć godzina była późna.

Powoli też kroczył przez tunel ku warszawskiemu torowi i bez pośpiechu wsiadał do wozu sypialnego.

Numer łóżka miał jedenasty.

Na dole.

Całe szczęście — *pomyślał, spojrzawszy* na wąskie i nie na jego miarę długie łóżko sleepingowe. — Jakże bym ja tam na górze wyglądał. Tak przynajmniej będę mógł nogi opuścić na ziemię, choć ze spaniem będzie nie bardzo.

Ulokował się wygodnie i czekał na towarzysza podróży. Ten wsiadł przed samem odejściem pociągu.

Był to starszy, tęgi jegomość, już silnie szpakowaty. Rosz przypatrzył mu się podejrzliwie, omal nie posądzając Oryla o nową sztukę.

Na ten raz nie był to Oryl i nie był też nikt z szajki prześladowców. Chcąc ułatwić towarzyszowi zagospodarowanie się w przedziale, Rosz wyszedł na korytarz i oparłszy się o okno patrzył jak znikał Lwów w rosnącej oddali i mroku.

Jakiś smętek, który opanowuje nas po zachodzie słońca, jakby dziedzictwem przekazane echo lęku, ogarniającego naszych pierwotnych przodków z nadchodzącą nocą, zaciężył i na duszy Rosza.

Wtem tuż obok usłyszał nikły, ale zawsze zwracający męską uwagę, szelest sukien kobiecych, i woń mocnych lecz zarazem subtelnych perfum.

Odwrócił głowę i ogarnęło go nowe zdumienie.

Przed nim stała uśmiechając się pani Alina.

Na twarzy jej malowało się również zdumienie.

ROZDZIAŁ XV.

Co się stało z Jerzym.

Gdy Jerzy ocknął się, pierwszym wrażeniem, które zanotowała jego świadomość, było uczucie niezmiernego zmęczenia. Potem dopiero zdał sobie sprawę z tego, że wokół panuje mrok i że ciało jego jest dziwnie stretwiałe i jakby skostniałe.

Spróbował się poruszyć.

W *pierwszej chwili członki* odmówiły mu posłuszeństwa. Przeraził się. Czyżby go skrępowano? a może stracił władzę w członkach?

To przerażenie dodało mu nagle energji.

Wytężył siły i szarpnął się całem ciałem.

Odetchnął z ulgą. Był wolny i nie okaleczały.

Ale ostry ból przenikał mięśnie karku, także obolałe miał plecy i nogi. Jakby zgniecione.

Prędko doszedł skąd się to wzięło.

Leżał na jakichś twardych, kanciastych przedmiotach, których kształtów nie mógł jednak dostrzedz.

Dźwignął się i usiadł. Zaczął niecierpliwie i z zaniepokojeniem obmacywać rękami coby to były za dziwne sprzęty.

W podświadomości jego rodził się już strach.

Poczuł gwałtowne bicie serca i naraz zabrakło mu oddechu.

Otaczało go powietrze duszne, stęchłe, wilgotne i przejmujące chłodem.

I naraz pojął gdzie się znajduje.

Ohydny lęk chwycił go za gardło.

Chciał krzyknąć! nie mógł!

Siedział na trumnach w grobowcu cmentarnym..

(D. C. N.)

Ze zjazdu nauczycieli szkół powsz.

województwa białostockiego.

Przysłuchując się obradom Zjazdu Naucz. Szkół Powszechnych, wydaje mi się, że minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy lud polski, zgnębiony niewolą, przejęty jedynie troską o codzienny kawałek chleba, nie zajmował się sprawami szkolnemi. Szkoła bowiem jest czynnikiem który wychowa obywateli, których charakter będzie charakterem całej Polski.

Przed dwoma tygodniami radzili w murach Białegostoku delegaci X konferencji oświaty pozaszkolnej; w dniach 22 i 23 kwietnia radzono nad reorganizacją szkolnictwa powszechnego. Na zjazd przybyło około 200 delegatów i gości z województwa białostockiego od Ostrowia i Ostrołęki aż po granicę bolszewicką.

W serdecznych słowach przywitała p. Szwarcowa Zjazd Nauczycieli, jak również sędziwego senatora Nowaka, prezesa Związku Naucz. posła Nowickiego i p. Kisielnickiego. Powołano na prezesa Zjazdu sen. Nowaka który zabierając głos mówił o tężyznie związku, zachęcał do pracy intensywnej, gdyż jeśli się zważy, co się wkoło nas dzieje, to ból ogarnie wskutek wewnętrznej dezorganizacji.

Z kolei przywitał Zjazd prezydent miasta Białegostoku, charakteryzując nieprzygotowanie społeczeństwa do piastowania urzędów państwowych, życząc pomyślnych wyników narad zjazdowi. Później zabiera głos p. Wizytator Trepka.

W imieniu nauczycieli szkół średnich wita zjazd p. Kolendo.

P. Komornicka wita zjazd imieniem koła prelegentów.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum p. Motoszko, kierownik szkoły w Białymstoku wygłosił referat: „Programy szkolne, a nauczyciel jako wychowca".

Trzeci referat wygłosił poseł Nowicki: „o stosunkach prawno-służbowych nauczyciela".

P. Kisielnicki sekretarz generalny Związku Naucz. Szkół Powszechnych mówił o sprawach wyłącznie organizacyjnych.

Reasumując myśli wszystkich referatów na podstawie treści, z których wywiązała się żywa dyskusja, widać że Zjazd ten dał wiele dowodów swej żywotności zainteresowania się szkolnictwem, uzewnętrznił ogrom pracy już włożonej, i choć to słabo jeszcze zaakcentowano to jednak wyczuwa się, że nauczyciel sam wnika w potrzeby szkolnictwa, krytykuje siebie i braki w sobie samym i swoją pracę, a przez co uwypukla na na tle dzisiejszych stosunków nauczyciela — obywatela, który nie strzeżony przez władze sam dawał społeczeństwu to czego wymaga ideał jego zawodu.

Wreszcie sen. Nowak zwracając się do zebranych, mówi: nie będziemy służyć interesom żadnego stanu lub klasy społecznej, pragniemy siać jedynie czyste ziarna prawdy i miłości Ojczyzny, nie skażone chwastami kłótni i niezgody między rodakami — bowiem jaki posiew — taki plon, a ze złego ziarna tylko zły plon wyrość może.

W zakończeniu p. Bielawski, prezes Ogniska białostockiego, w serdecznych i wyrazistych słowach podziękował sen. Nowakowi za tyloletnią pracę koło podniesienia tak intelektualnego jak materjalnego stanu nauczycielstwa i dziękował członkom Zarządu jak i poszczególnym delegatom Ognisk.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

F. Nowakowski.

Obchód dn. 3 maja w Białymstoku.

Onegdaj odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, poświęcone sprawie uroczystego obchodu dnia 3 maja. Spraw obchodu nie uzgodniono, powołano natomiast Komisję, która odbędzie posiedzenia w dn. dzisiejszym o godz. 8 wieczorem w sali Rady Miejskiej i zajmie się szczegółowem ułożeniem programu.

Prace Komitetu Pomocy Dzieciom.

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Pol. Amer. Kom. Pom. Dzieciom. Na prezesa tej instytucji wybrano p. Cydzika, na wiceprezesa p. Wieczorka. Do prezydjum weszedł również rabin, Rozenman. Posiedzenia zarządu będą się odbywać przynajmniej raz na miesiąc.

PALMA

Podeszwy kauczukowe
i obcasy kauczukowe

Korzyści!

Tańsze
i
znacznie
trwalsze
od skóry.
Ochrona
przed
wilgocią
i zimnem.

Palma Kauczuk.
Skład fabryczny: Warszawa, Kupiecka 10,
dom przejściowy, Nalewki 39.

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—5.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8,
telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

P. Winawer przegrał po raz trzeci.

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego rozpatrywał wczoraj apelację p. Winawera, przeciwko wyrokowi Sądu Pokuju w sprawie lokalu przy ul. Rynek Kościuszki nr. 1 w którem się mieści redakcja naszego pisma. Sąd Okręgowy wyrok zatwierdził. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Drobiazgi białostockie.

Rezerwiści roczn. 1897 zostaną zwolnieni z ćwiczeń w dn. 30 bm. Ci którzy dla przyczyn jakichkolwiek nie ćwiczyli muszą spełnić ten obowiązek z roczn. 1896, zgłosić się do P. K. U. i podać przyczyny niestawiennictwa, inaczej grozi im kara jako dezerterom.

Starostwo wydaje paszporty 3 dni w tygodniu (poniedziałek środa i piątek). Wobec natłoku interesantów należałoby ilość dni powiększyć. Zwraca również uwagę brak deklaracji, które interesant dostawał (za 100 mk.) i odpowiednio wypełniał. Obecnie interesanci zwracać się muszą do „Biura porad" przy Sejmiku gdzie opłacają haracz w wysokości 6000 mk. Co to znaczy pytamy?

Każdy musi mieć dowód osobisty. Policja zarządziła szereg obław i zatrzymała setki osób bez dowodów osobistych. Paszporty niemieckie i inne nie wystarczają, należy niezwłocznie zaopatrzyć się w dowód właściwy.

Oszczędności w złotych pol. lokować można będzie z dn. 1 maja w oddz. P. K. O. i Urzędach pocztowych.

Zapomogi dla rezerwistów. W Magistracie w pokoju nr. 13 od dziś wydawane są deklaracje na uzyskanie zapomogi dla rezerwistów.

Urlopy dla majstrów fabrycznych ustaliło Ministerstwo Pracy. Za majstrów uważać należy tych, którzy posiadają odpowiednią kwalifikację i kierują samodzielnie powierzonym im oddziałem. Zasada wymiaru: miesiąc urlopu za rok nieprzerwanej pracy.

Samobójstwo. Czesław Ołdyński, furman magistracki, obwiesił się dn. 23 b.m. w mieszkaniu swojem pod Nr. 6 przy ul. Wołodyjowskiego. Powód rozpaczliwego kroku nieznany. Policja prowadzi dochodzenie.

Zbyteczny dodatek. P. Garfinkiel kupił w piekarni przy ul. Jurowieckiej bochenek chleba pytlowego, w którym znalazł gwóźdź średniej wielkości, okryty grubą warstwą rdzy.

Pożar w koszarach. W nocy z dn. 23 na 24 bm. wybuchł pożar w warsztatach reparacyjnych przy koszarach na placu B. O. S. O. (Lipowa 54). Natychmiastowa pomoc B.O.S.O. zapobiegła katastrofie. Władze bezp. prowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyn pożaru.

Nieszczęśliwy wypadek. 70 letnia Chaja Brustin potknęła się i upadła na ul. Polnej, doznając ogólnego wstrząśnienia. B. odwieziono do szpitala.

Zmienić wyznanie, zapragnął pewien chrześcjanin, mieszkaniec m. Słonima. Zgłosił się on w tym celu wraz ze swoją narzeczoną wyznania mojżeszowego do Gminy Żydowskiej. W gminie oświadczono mu, że nie może zadośćuczynić prośbie ze względów prawnych. Poradzono mu aby się udał do Lwowa, gdzie władze w podobnych wypadkach nie stawiają przeszkód.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 2 wagony żelaza, 5 wagonów mąki białej, 2 wagony mąki razowej i 3 wagony szmat.

Wywóz (tej samej daty): 2 wagony sukna, 2 wagony drzewa, 1 wagon narzędzi rolniczych.

Uruchomienie fabryk, bezczynnych od paru tygodni, nastąpiło w dniach ostatnich.

Mąka amerykańska podrożała w związku z podwyżką kursu dolara. Za pud tej mąki, który ostatnio kosztował 65.000 mk. — żądają obecnie 69 — 70.000 mk.

Ceny mąki krajowej pozostały nie zmienione,

Kronika policyjna

Białostocka.

Intensywna, sprężysta akcja policji białostockiej sprowadziła do minimum ilość kradzieży.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano tylko:

— Kradzież wieprza z chlewka Józefa Lulo, wart. 1.500.000 mk. i zestawiono protokuł na Ad. Ołdakowskiego za przejazd z Wilna do Warszawy z biletem o dacie niewłaściwej.

Przytrzymanie mordercy. Policja miejscowa otrzymała przed kilku dniami fonogram o zamordowaniu we wsi Dombrowica Kościelna pow. Białostockiego Jana Gętkowskiego. Mord popełniony został przez Józefa Lubinowa, którego też ujęto. Na miejsce mordu udali się przedstawiciele władz bezpieczeństwa publicznego.

10-miljonej kradzieży dokonano we wsi Turośń—Dolna, skradziono mianowicie Marji Przekop odzież.

Kradzieże. W nocy dn. 26 bm. z mieszkania E. Ryp (Fabryczna 5) skradziono różnych rzeczy na 2 milj. mk.

Doktor M. Kanel
Choroby weneryczne, moczopłciowe skórne (włosów)
ul. Sienkiewicza Nr. 37.
Przyj. 4-7, kobiety i dzieci 3-4.

Dr. J. Walewski
Choroby włosów, skóry, weneryczne. (Oświetlenie) cewki i pęcherza.
R-k Kościuszki 3. Od g. 5-7 w.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Ifuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 ppołud. ul. Kilińskiego 1 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Leczenie promieniami
„Sztucznego Słońca"
z najnowszego aparatu „SOLLUX"
stosowane jest w gabinecie
D-ra GAWZE
spec. chorób nosa, gardła i nosa,
Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dziwna przygoda urzędnika magistrackiego.

Wczoraj wieczorem na ul. Kilińskiego powóz zaprzężony w białe kuce, a powożony przez młodą, niezwykłej piękności kobietę wpadł na przechodzącego przez jezdnię urzędnika Magistratu, p. Alfreda Lubettę, który upadł i stracił przytomność. Widząc to nieznana piękność zeskoczyła z powozu, schyliła się nad ofiarą własnej nieostrożności i szepnęła nieszczęśliwemu coś do ucha. Wówczas p. Lubetto ocknął się i wstał, co widząc nieznajoma błyskawicznie wsiadła do powozu i odjechała całym pędem. Tu zaszła jednak rzecz najważniejsza: urzędnik, zapomniawszy o stłuczeniu, puścił się w pogoń za cudnem zjawiskiem, które skręciło na ulicę Sienkiewicza do bramy domu Nr. 28.

O dalszym przebiegu i wyniku tej romansowej przygody dowie się każdy z filmu „Fantom", wyświetlanego w kinie „Apollo" z olbrzymiem powodzeniem.

Dr. A. Kahan
Sienkiewicza 23.
Choroby wewnętrzne i dziecinne
POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcia
chorych od godz. 10-12 i 4-6½ w.

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7.
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 15 listopada 1923 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) wiejską na wsi Słojki-Borowszczyzna, gminy Szudziałowo, starostwa Sokólskiego przestrzeni 8 dzies. 1130 sąż. kw. należącą do masy spadkowej po zmarłym Wincentym Krasowskim,

2) w mieście Bielsku, dawniej przy ul. Boćkowskiej, a obecnie Brańskiej pod Nr. 6, przestrzeni około 576 sąż. kw. należącą do Bronisława Siemiona z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Antonim Wołochowiczu,

3) w Białymstoku przy ul. Niecałej pod miejskim Nr. 178, policyjnym Nr. 10, przestrzeni 138,42 sąż. kw. należącą do masy spadkowej po zmarłym Chaimie-Zeliku Dziobak,

4) w obrębie gruntów miasta Boćki, powiatu Bielskiego przestrzeni około trzech morgów należącą do Antoniego Obadało i Wojciecha Jakóbowskiego z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Feraponcie Radziwończuku,

5) wiejską na wsi Słomianka gm. Zabłudowo starostwa Białostockiego, przestrzeni 26 mor. 262 prętów należącą do masy spadkowej po zmarłym Wojciechu Nosorowskim.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818. 569

Białystok, dnia 24 kwietnia 1923 r.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do rejestru handlowego działu B w dniu 29 marca 1923 r. wciągnięta została następująca zmiana:

Pod Nr. 6. „Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Spółka Akcyjna, Oddział w Białymstoku". Na miejsce ustępującego Antoniego Kulczyckiego kierownictwo oddziału powierzone zostało Czesławowi Jankowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Warszawskiej pod Nr 1. Jednocześnie została udzielona prokura: Aleksandrowi Małyszko, przy ulicy Słonimskiej pod Nr. 49, Piotrowi Czajkowskiemu przy ulicy Stołecznej pod Nr. 7 i Stanisławowi Zdanowiczowi przy ulicy Wiktorja pod Nr. 5 w Białymstoku zamieszkałym. 585

Gotujcie, smażcie
i pieczcie
tylko na
Kunerol'u
Tłuszczu
roślinnym
Smakoszów.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak Warszawa, Niecała 8.

Zabawę taneczną 437
urządza dla Członków i wprowadzonych gości
„OGNISKO"
(ulica Sienkiewicza Nr. 1).
w sobotę 28-go kwietnia
Wejście dla członków 3.000 mk.
„ dla gości 5.000 mk.
Początek o godz. 10-ej wiecz.
Przygrywa orkiestra 10-go p. ułan.

Hemoroidy usuwa ból pieczenia, swędzenie, krwawienie, zmniejsza guzy.
„VARICOL" (z Kogutkiem)
Czopki hemoroidalne.
Żądać w aptekach i składach aptecznych. 156

Potrzebni chłopcy
zgłosić się do hurtowni
BRZOSTOWSKIEJ.

Kup pożyczkę złota

Ogłoszenia drobne.

Poszukuję posady biurowej, ekspedytora lub inkasenta. Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Białostockiego pod „T". 542

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez gminę Dojlidy na imię Aleksandra-Aleksieja Klimczuka zam. przy ul. Artyleryjskiej 9. 577

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Białostockie na imię Lizy Bończewskiej zam. przy ul. Supraślkiej 19. 575

Zgubiono kartę pobytu, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Diemitra Filipowa zam. przy ul. Mickiewicza 30. 566

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wyd. przez Dow. Baonu Mostowego w Modlinie na imię Jana Rutkowskiego (rocz. 1898) zam. przy ul. Sitarskie 23. 574

Zgubiono książkę domową, na imię Maszy Jelin zam. przy ul. Mazowieckiej 12. 572

Zgubiono paszport polski, na imię Jana Michałowskiego zam. przy ul. Wązkiej 19. 578

Zgubiono tymczasową legitymację za Nr. 1474, wyd. przez Naczelnika V Rejonu Starostwa Grodzieńskiego, na imię Borysa Margolisa, zam. przy ul. Sobieskiego 16. 580

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Uszera Goldberga, (rocz. 1900) zam. przy ul. Grodzieńskiej 7. 581

„Apollo"
Tryumf
i najwyższy wyraz
sztuki ekranowej!!!

Arcydzieło połączonych największych niemieckich wytwórni Union-Messter-Ufa-Decla-Bioscor

FANTOM

Dramat miłości i namiętności w 10 akt. wg. powieści Gerhardta Hauptmana w rolach głów.
Alfred Abel, Lya De-Puti, Egede Nisen,
Lili DAGOWER, i Frida RICHARD.
Dla utrzymania całości wrażenia, wejście na widownię dozwolone tylko na początek przedstawienia o 6, 8 i 10 wieczór. KASA czynna od godz. 5-ej ppoł.

„Modern"
DZIŚ —
napotężniejszy film ŚWIATA.
Początek o godz. 6-ej wiecz.
Passe-portout nie ważne.

STWORZENIE ŚWIATA (Biblja)
6 wielkich akt.
Główne role odegrali najzdol. art. Zachodu.
W obrazie bierze udział 100.000 statystów.
Dni stworzenia, Adam i Ewa, Potop, Sodoma i Gomora, Faraon, Mojżesz, Wyjście z Egiptu.

Dla Szkół
Dziś i jutro
od 1—5 ppołud. po cenach zniżonych.

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski.

Druk Polsk. Zakł. Graficzne, J. Sznowski i S-ka, Białystok, Warszawska 63.